Ner 102. ROK 1845. PONIEDZIAŁEK 5 MAJA

Pismo to wychodzi codziennie oprócz niedziel i świąt uroczystych w drukarni Stanisława Gieszkowskiego.

Zaliczenie na trzy miesiące złotych dziesięć miesięcznie złotych cztery, numer pojedynczy groszy dziesięć.

# GAZETA KRAKOWSKA.

### OBSERWACYE METEOROLOGICZNE.

| Dzień | godzina | Bar. do 0° R. w miar. paryz. | Stop. ciepła podł. Reau. | Psychometr | Wiatr | Stan Atmosfery | Zjawiska napowietrzne różne uwagi |
|---|---|---|---|---|---|---|---|
| | 6 | 27" 4, 556 | + 8, 8 | 3, 99 | Zachodni słaby | Chmurno | |
| 3 | 2 | 4, 807 | + 10, 3 | 3, 61 | ZPł. Zachodni średni | Pochmurno | Deszcz |
| | 10 | 5, 189 | + 8, 4 | 3, 38 | ,, słaby | Chmurno | Deszcz |
| | 6 | 27" 4, 494 | + 5, 1 | 2, 97 | ZPł. Zachodni słaby | Pogoda z Chmurami | |
| 4 | 2 | 3, 308 | + 12, 8 | 2, 60 | ,, średni | Chmurno | |
| | 10 | 3, 370 | + 9, 0 | 3, 40 | ZPn. Zachodni słaby | ,, | Deszcz |

## Wiadomości krajowe.

KRAKÓW.

*Nro.* 1826 D. G. S.

SENAT RZĄDZĄCY

*Wolnego Niepodległego i ściśle Neutralnego Miasta Krakowa i Jego Okręgu.*

Odnośnie do przepisów Ustawy Sejmowéj z dnia 19 Grudnia 1821 r. o wywłaszczeniu na użytek publiczny, i na mocy przywileju na budowę kolei żelaznéj Krakowsko-Górno-Szląskiéj pod d. 1 Marca 1844 r. do N. 922 D. G. wydanego, z powodu że nabycie gruntu we wsi Rząsce własnością prywatną będącéj, pod budowę tejże kolei potrzebnego, na drodze dobrowolnego porozumienia się osiągnioném być nie mogło, Senat postanawiając zajęcie na użytek kolei rzeczonéj gruntu około 9 morgów miary wiedeńskiéj we wsi Rząsce w położeniu na szczegółowych planach oznaczonem, zarazem rozporządza, że gdy roboty około kolei żelaznéj zaraz nastąpić muszą, przeto i oddanie potrzebnego pod jéj budowę gruntu we wsi Rząsce równie bezzwłocznie do skutku ma być doprowadzoném, wynagrodzenie bowiem będzie miało miejsce stósownie do art. 2 powołanéj wyżéj ustawy według oszacowania Sądowego, podług form prawem wskazanych w stosunku rozciągłości zajętego gruntu, która obecnie z dokładnością oznaczoną być nie może.

Któreto postanowienie stósownie do art. 4 ustawy powołanéj trzechkrotnie w *Dzienniku Rządowym* i *Gazecie krajowéj* zamieścić Senat poleca.

Kraków d. 18 Kwietnia 1845 r.

Prezes Senatu,
SCHINDLER.
Z. Sekretarza Jlnego Senatu
J. Słoniński.

(3r.) *Nowakowski* Sekr. D. K. Senatu.

Jedyne, w tym roku u nas widzialne, zaćmienie słońca przypada na dzień 6 b. m. — Początek będzie o 10 godz. 26' 8, śr. kr. czasu; koniec o 12 godz. 26' 8. — Wielkość zaćmienia wynosi tutaj 2½ cali, dzieląc średnicę słońca na 12 cali. Zaćmienie zacznie się przy 303°, przyjmując północny punkt słońca za 0°, a potém przez wschód, południe i zachód aż do 360° licząc.

Dnia 8 b. m. ujrzemy także rzadkie zjawisko przejścia Merkurego poprzed krąg słoneczny. — Podług najnowszych elementów Merkurego przypada tutaj zetknięcie się zewnętrzne o 5 god. 39' 3; wewnętrzne zaś zetknięcie o 5 god. 42' 9 śred. Krak. czasu. Występ nie jest tutaj widzialnym.

Kraków d. 2 Maja 1845 r.

*Weisse* Dyr. Obs.

## Wiadomości zagraniczne.

— *Warszawa 29 Kwietnia.* —

Obszerny plac Krasińskich zamienił się onegdaj na rzymskie Kolizeum; wszystkie okna zasiedli liczni spektatorowie, a środek placu, opalisadowany i ogrodzony, przeznaczony został na zabawy dla ludu. W przeciągu dni kilku przygotowano tymczasowe budowle; a choć nie siany i nie polewany, wyrósł jakby w okamgnieniu las karuzeli, masztów i huśtawek. Naliczyliśmy pierwszych 11, drugich 2, a trzecich 14, nadto 4 kół diabelskich i tym podobnych zabaw. Przez całe popołudnie lud wesoły, oddawał się igrzyskom; spektatorów było mnóstwo, a pojazdy napełnione widzami krążyły w około placu. Kto się nie huśtał, nie karuzelował, na diabelskim kole nie kręcił, ten szedł na jedno z widowisk w budach urządzonych. Składały takowe: Towarzystwo sztucz-

nych jeźdzców pod dyrekcyą Emilii Beranek i Karola Oginszitz, z którego to towarzystwa popisywali się: dyrektorka, JPanowie Walter, Friederik, Herkules Andres, Żongler Urban, panna Eleonora; ci wszyscy podobno z Wiednia, i warszawianin JPan Konstanty Wilkans. Brawo Wilkans! Pod tąż dyrekcyą były w innéj budzie reprezentacye atletyczne, akrobatyczne, gimnastyczne i żonglerskie. W niéj ognisty Oginszitz, JPanowie Franciszek, Ludwik i Jan, oraz Juliusz Reinhard i Beyza, mieli pole okazywania talentu swego. Dopomagali im tańcami węgierskiemi, dobrze i wcale nie jak to mówią, *z licha po węgiersku* wykonywanemi, małżonkowie Donné. Zakończał lot olimpijski na wiatraku, dowodzący: że gdy z pod skrzydeł wiatraku można się czasem dostać do grobu, człek z talentem na skrzydłach wiatraku leci do potomności. Per exemplum: Rappo. Obok téj budy stanęła Panorama JP. Lindenau z Danii, w któréj bez wielkiego mozołu można odbyć podróż po Europie, przypatrując się różnym ciekawym widokom miast, gór i dolin. Przy téj podróży wartoby zagrać znaną galopadę Damsego, coby zdramatyzowało ogół. Uczeńszego i wyższego rodzaju są przedstawienia JP. Adolfa Michault, ucznia sławnego professora chemii Mitscherlicha z Berlina, który obznajmił spektatorów swoich z cudami optyki i hidrauliki. P. Miszo potrafił ujarzmić ogień i wodę, bo z obojga ciekawe rzeczy potworzył. Część fantasmagoryczna jego widowisk jest arcyciekawą; widma *à la Radklif*, ukazują się już wielkie już małe, dziwiąc spektatorów, niezwyczajnością swoją. Niemniéj są zajmujące przeobrażenia wody w formach koszyka, szyby, dzwonka, parasola, motyla, kaskady i latarni, oraz próby siły tego żywiołu w unoszeniu świeczników, jaj i t. p. Dyliżans Waflarki stanął także na placu Krasińskich; Waflarka holenderska musiała nie zły robić interes, bo cały dzień kurzyło się z kominka. Ale najwięcéj lubionym ze wszystkich widowisk jest masztomania. Ludzie w ogóle taką mają dobrze zdeterminowaną tendencyą do pięcia się do góry, że każdy spektakl tego rodzaju powszechne zajęcie lub emulacyą natychmiast pobudza. O nagrodę 6 rubli, zegarka, butelki wina i kompletnego ubrania, kusiło się wielu, a między tymi i goral miał zamiar szczęścia próbować. Dawne przysłowie podkarpackie mówi:

Goral ma nogi bocianie,
Kogo zechce to dostanie;

ale masztu Warszawskiego niedostał, i musiał uznać że warszawianie i w sztuce włażenia na maszt są wyżsi. Jakoż nie upłynęło i pół godziny od rozpoczęcia igrzysk, bo o godzinie 2½ w niedzielę, a już wlazł na maszt od ulicy miodowéj, Franciszek Skrzeczkowski czeladnik mularski, mieszkający w domu Nr. 2221 przy ulicy Pokornéj. Każdy mu przyznał, że choć z ulicy Pokornéj, lubił się wynosić, kiedy wylazł aż tak wysoko. Igrzyska trwały do późna, w liczbie obecnych uważano wieśniaków z pod Warszawy, a nawet wieśniaczki w ubiorach z stron dalszych. O godzinie 5 przed wieczorem JO. Xiążę Namiestnik zwiedził plac zabaw, i objechał go w około, w towarzystwie znakomitych osób. Bez przerwy trwała pogoda przez cały dzień onegdajszy; wczoraj o 8méj rano kilku minutowy deszczyk niby zrosił ziemię, lecz wróciła pogoda, a po południu znowu jak i onegdaj plac Krasiński był natłoczony Publicznością. O godzinie 6 wieczorem, po długiéj i wytrwałéj mozolnéj usilności, dostał się także na szczyt słupa śmiały włazacz; ukląkł, modlił się, powitał wielokrotnie widzów, zabrał złożone nagrody, ubolewając niezmiernie że między temi nagrodami będący zegarek, wypadł na dół z jego ręki, i przez to pozbawił go miléj pamiątki.

— *Paryż* 17 *Kwietnia.* —

Otrzymano tu znowu dziennik Otaheitski *Oceanie francaisse* do dnia 20 października. Aż do owego czasu nic się w położeniu miedzy francuzami i krajowcami nie zmieniło. Otaheitanie stali ciągle w swoim obozie, bez przedsiębrania jednak żadnych demonstracyj; wielu z pomiędzy nich przybywa niekiedy do Papeiti dla czynienia zakupów, gdzie ich bez przeszkody wpuszczają i wypuszczają. Wojsko francuzkie zajęte było pracami około fortyfikacyj.

Akademia sztuk pięknych przyznała właśnie pierwsze nagrody malarzowi Zier, uczniowi Noblina i Coigneta, i rzeźbiarzowi Salmson, uczniowi Ramy i Duponta.

Kommissya zajmująca się roztrząsaniem projektów względem uzbrojenia fortyfikacyj, oświadczyła się większością głosów 7 przeciw 2 za jego przyjęciem. Za dni 10 p. Allard przedłoży swe sprawozdanie.

— *Dnia* 18 *Kwietnia.* —

Xiążę Nemours udał się do króla Filipa do Eu. Xżę Montpensier przybył d. 14 b. m. do Marsylii. Mówią że król odbędzie w miesiącu wrześniu podróż do zamku Henryka IV. w Pau i tam przyjmować będzie odwiedziny królowéj Izabelli.

Według listów z Bourges, małżonka Don Karlosa ma być tak chora, że wezwano pomocy lekarskiéj z Paryża.

— *Dnia* 19 *Kwietnia.* —

Wczoraj wieczór powrócił król w towarzystwie xcia Nemours z zamku Eu. Xżę Aumale znajduje się w téj chwili w Chateaubriand, dla zwiedzenia tam dóbr swoich. Przy téj okoliczności ofiarowano mu prawo obywatelstwa tego miasta.

Xżę Broglie i Dr. Lushington ułożyli rzeczywiście zasady do nowego traktatu złożone z mnóstwa artykułów przeciw handlowi niewolników. Za główną podstawę przyjęto postawienie floty przy brzegach afrykańskich, w któréj liczba angielskich i francuzkich okrętów będzie równa co do siły. Francuzka stacya nie ma obejmować nigdy mniéj jak jedną fregatę 1go rzędu i pięć lekkich okrętów.

Zdaje się, że Abd-el-Kader oczekiwał tylko na pomyślniejszą porę roku, aby znowu wysłać do Algieryi emisaryuszów i nową wojnę zapowiedzieć. Przybycie kolumny jenerała Bourjolly, położyło jednak koniec tym zabiegom. Wyprawa przeciw Kabyllom ma się teraz z pewnością rozpocząć. Wyruszenie wojsk zapowiadają na dzień 23 kwietnia. Marszałek chce pierwéj zwiedzić prowincye Algieryi, Blidah, Medeah, Milianach i przez Coleah powrócić do Algieru.

Jeden z młodych egipcyanów, którzy we Francyi nauki pobierają, Mustafa Bej, syn Churszyd — Paszy, umarł w tych dniach, skutkiem spadnięcia z konia. Był on już dwa lata w Paryżu; po francuzku pisał już i mówił z rzadką czystością.

## Rozmaitości.

### ALFONS LAMARTINE.

(Dokończenie.)

Ażeby poznać charakter jakiegokolwiek pisarza, widzieć potrzeba codziennie jego życie. Lord Byron miał upodobanie w opuszczonych pałacach Wenecyi, Rawenny i Pizy, gdzie się otaczał psami, niedźwiedziami i końmi. Zresztą ten poeta więcéj cenił zwierzęta, które służyły mu za ciągłą rozrywkę i bawiły go, aniżeli swoich współbraci.

Sala audyencyonalna Lamartina, podobna do salonów Wersalu, umeblowana w guście ośmnastego wieku. Na stolikach porozkładane: wschodnia broń i bogate perskie dywany, na kominie stoi zegar upiększony rzeźbą pani Lamartine, która talent malarstwa i snycerstwa w wysokim stopniu posiada. W tym pokoju można znaleść mnóstwo wierszy i broszurek rozmajtego rodzaju, politycznych, socyalnych, ekonomicznych o żelaznych kolejach, parochodach, reformie wyborczéj i t. p. Lamartine odpowiada wszystkim, kto tylko czyni mu podobne podarunki. Tu takoż można widzieć ryciny rozmajtych malarzy, greckie głowy kobiece, malowane przez żonę poety, i portret samego Lamartina w całéj postawie.

Gabinet Lamartina podobny do celi pustelniczéj. Tu się znajduje tylko stara komoda machoniowa. Poeta marzy i pisze pośród świergotania ptaszął wtenczas, gdy melancholiczna papuga chowa swą głowę pod skrzydło.

Salon Lamartina jest karawan-serajem całego świata. Żaden ze znakomitych podróżników nie opuści zręczności, ażeby odwidzić sławnego mówcę i poetę. Sława powszechności jest prawie tem samem, czem wielki pomnik w jakimkolwiek mieście, który oglądają wszyscy z ciekawości, albo też uczuciem szacunku powodowani. Lamartine, jako obrońca narodowości wszystkich ludów przyciąga do siebie nawet cudzoziemców.

W jego salonie można znaleźć rozmajte Kostiumy, posłyszeć wszystkie języki: muzułmanin, metodysta, rabin, przybywają z północy i zachodu i uczęszczają w jego towarzystwo. Tu się ścierają rozmajte zdania i różne się nauki traktują. W sobotę można tu spotkać członków rozmajtych parlamentarnych odcieni. W inne dni tylko sami przyjaciele zbierają się u znakomitego poety.

Rozmowa Lamartina jestto krasomowskie, poetyczne wylanie uczuć i myśli. Mówi on spokojnie; jego konwersacya zawsze rymowana uderza nadobnemi wyrażeniami. Słyszałem go z katedry lecz nie był już tak wymownym, jak w przyjacielskiéj gawędce. Jego wyobraźnia podnosi się do lirycznego natchnienia.

Lamartine obdarzony dziwną zdolnością improwizatora, bo też prawie zawsze improwizuje. Jego wiersze tak są z nim wspólne, iż pisze niemi tak łatwo jak prozą; zwykle nawet dyktuje swoje poemata. Tak w przeciągu jednego lata podyktował poemat: *Upadek anioła*, (*Chute d'un ange* 2 vol. 1838.)

Jeźlibym zamierzał charakteryzować duszę Lamartina, powiedziałbym, iż w niéj łączy się zapał, dobroczynność i sympatya. Wtem zamyka się jego zdań tajemnica; bo on kocha wszystkich ludzi i wszystkie pomienione ideje.

PRZYJECHALI DO KRAKOWA.

*Od dnia 4 do dnia 5 Maja.*

Zaborowski Jan, Godlewski Robert, Rajska Julia ob., Bzowski Kazimierz, Dobrzański Andrzej, z Polski; -- Lesniewicz Ignacy, Omaziński Jakub Lekczyńska Ludwika ob., Lubomirska Teressa xiężna, z Galicyi; -- Aber August, Georges Konstanty, Gorniak Karol, Stadelman Karol, z Pruss.

*Wyjechali z Krakowa.*

Rose Jan, Slaski Adam ob., Rydalska Emila, do Polski; -- White Artur, Romer Alexander ob., Georges Konstanty, Popławski Leon, Hawel, do Pruss.

# Doniesienia Urzędowe.

*Nro* 1516.

PROKURATOR RZĄDOWY PRZY TRYBUNALE.

*Wolnego Niepodległego i ściśle Neutralnego Miasta Krakowa i Jego Okręgu.*

Zawiadomia strony interes w tém mieć mogące, iż woźny nadetatowy Ignacy Zieliński uchwałą Trybunału W. M. Krakowa d. 25 Marca r. b do N. 5117 wydaną, a przez Sąd Wyższy pod dniem 15 Kwietnia t. r. zatwierdzoną, o nadużycie urzędu i przeniewierzenie poszlakowany, w pełnieniu obowiązków urzędowych zawieszonym został.

Kraków d. 24 Kwietnia 1845 r.

A. GUBARZEWSKI

(2r.) J. *Więckowski.*

*Nro.* 6197

DYREKCYA POLICYI

*Wolnego Niepodległego i ściśle Neutralnego Miasta Krakowa i Jego Okręgu.*

Ponieważ w skutku rozporządzenia Senatu

Rządzącego z d. 4 b. m. do L. 1422 wydanego, mają być sprzedanemi przez publiczną licytacyą effekta w Depozycie Policyjnym przez przeciąg 1843 r. złożone, niewiadomych osób własnością będące, przeto zamieszczając poniżéj wykaz takowych effektów, Dyrekcya Policyi wzywa osoby prawo do ich własności mieć mogące, aby się w terminie 3 miesięcy od dnia dzisiejszego poczynając, do Dyrekcyi Policyi z stósownemi dowodami tegoż prawa własności, zgłosili.

Krakow d. 18 Kwietnia 1845 r.

Dyrektor Policyi,
*Wolfarth.*

(1r) Sekr. *Duciłłowicz.*

ODPIS.

Łyżeczka srebrna; pierścionek złoty; kapa kościelna i krzyżyk z gałką z podstawą srebrne; pierścionek złoty z krwawnikiem; branzoletka brązowa z koralikami; branzoletka brązowa z kamykiem; łyżeczka srebrna; dwa kluczyki z kłotką mosiężną; pierścionków mosiężnych 4; koło od wozu; łańcuch żelazny; kłodka zepsuta nóż i gwóźdź; siekiera; klucz żelazny; kłodka zepsuta; łańcuch żelazny; antaba żelazna; muterka; 4 kólka żelazne (łańcuszek); kłodka duża z kluczem; kłodka; koc; chustka biała od nosa; koc węgierski; poszewka safianowa; worek i torba; koszula męzka; worek zgrzebny; sukmana biała; chustka biała od nosa; kawałek wstążki od ornatu; spodnica perkalowa; bawełny trochę na knoty; płaszcz szaraczkowy stary; futro białe astrachanią podszyte; krawatel prunelowy i chustka od nosa; kożuch granatowy z białym futrem; chustka płócienna w kwiatki; fartuchów 6; spodniczka 1; rańtuch 1; chustka 1; furażerka 1; szalik niebieski; chusteczka biała; czapka sukienna ciemno-zielona; poduszka z pierza 1; poduszka słomiana 1; chusteczka 1; fartuch 1; spodnica 1; trzewików para 1; pończocha 1 i szmat kilka; gorset perkalikowy; poduszka safianowa wyścielana; chustka niebieska; fartuch biały; woreczek; surdut; spodni 2; spencer; koszul 7; gaci 3; kamizelek 2; półkoszulków 3; chustek 2; mantelzak z ceraty 1; chustka wełniana stara; kożuch; czapka sukienna; chustka bawełniana; spodnie i koszula; 4 nitek małych korali; koralików lakowych nitek 24; dwie uździenice; naszelnik rzemienny z łańcuszkiem; piłek 2 i hebli 7; skrzynka; skrzynka z kłodką; butelek piwa 5; flaszka z wódką; flaszeczka z olejem; kozik; scyzoryk; łyszka blaszana; laska żółta bukowa; kozik; pudełek papierowych 6; herbaty około ¼ funta i około funt kakao; fajka drewniana z cybuchem; futerał na cygara; cygarniczka z bursztynkiem; zwijadła szmuklerskie 2; talerzy 3; trzos nowy skórzany; fajka porcellanowa z cybuchem giętym; krzesiwa; kapciuch skórzany, pasek lakierowany z sprzączką; kosz plecny; koszyk ręczny; laska z szpadą; garnek żelazny; garnek żelazny stary; laska z sztyletem; latarnia od powozu; kawałek liny; prassa litograficka z rekwizytami; kamieni z rysunkami sztuk 25; płat kamiennych sztuk 5; kamień do tarcia farb 1; blach metalowych 3; 2 wałki do napuszczania farb; słojków z farbami 3; książka hebrajska; gotowizną złp. 100; złp. 2 gr. 3; złp. 3 gr. 14; złp. 1 gr. 6; złp. 1 gr. 3; złp. 3; złp. 15; 3 cwancygiery i 2 dziesiątki; złRyńs. 8 Xr. 57 CM. i złp. 1 gr. 21; gr. 12; złp. 8 gr. 10.

Zgodność odpisu świadczy,
Sekr. D. P. *Duciłłowicz.*

---

W dniu 9 Maja r. b. o godzinie 10 z rana na placu właściwym obok Sukiennic w Rynku Głównym M. Krakowa sprzedane będą przez publiczną licytacyą w drodze exekucyi Sądowéj zajęte effekta jako to: billard z rekwizytami potrzebnemi, oraz kram piekarski nowy drewniany, o czem chęć licytowania mających zawiadamiam.

Kraków d. 5 Maja 1845 r.

Ignacy *Piekarski* Kom. Sąd.

# Doniesienia prywatne.